



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1193)**

129. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 13 marca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Problemy restrukturyzacji i modernizacji sektora mleczarskiego w procesie integracji z Unią Europejską.
2. Wymogi sanitarno-weterynaryjne w sektorze mleczarskim w Unii Europejskiej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 55)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Przemile Panie! Szanowni Panowie!

Pozwólcie, że tak na roboczo przystąpię do realizacji naszego programu wyjazdowego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które odbywa się na gospodarnej gościnnej ziemi świętokrzyskiej. W ciągu dwóch dni realizujemy bardzo bogaty, nawet aż zanadto bogaty, program, ale gospodarzowi Tadeuszowi Bartosowi i władzom, które nas tutaj przyjęły się nie odmawia.

Otwieram sto dwudzieste dziewiąte posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP. Witam wszystkich przybyłych gości, przedstawionego już pana posła, współgospodarza naszego posiedzenia, wszystkich senatorów. Witam przybyłego na nasze posiedzenie wicemarszałka województwa świętokrzyskiego Józefa Kwietnia. *(Oklaski)* Serdecznie pana witam. Witam wiceprezesa Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, pana Brosia, który do nas przybył z Warszawy. *(Oklaski)* Witam znacznych gospodarzy tegoż powiatu, starostę koneckiego Antoniego Szkurlata. Witam serdecznie. *(Oklaski)*

Witam zaproszonych na posiedzenie naszych referentów, którzy wprowadzą nas w temat, a więc przede wszystkim panią dyrektor Bogumiłę Kasperowicz, zastępcę dyrektora departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. *(Oklaski)* Witam wiceprezesa Agencji Rynku Rolnego, znawcę problemów mleka i prognoz długoterminowych, profesora Stanisława Stańkę. *(Oklaski)* Witam radcę głównego lekarza weterynarii, pana Jacka Leonkiewicza. *(Oklaski)*

Informuję, że jest z nami też pani sekretarz komisji, koleżanka Joanna Kowalska, która wspólnie z biurem senatora Bartosa organizuje nasze posiedzenie.

Witam również wszystkich przybyłych na posiedzenie gości z tegoż regionu, przede wszystkim mleczarzy, w tym szefostwo mleczarni w Końskich, którą przed chwilą wizytowaliśmy. Jednocześnie chciałbym pogratulować stopnia przygotowania tejże mleczarni do wejścia do Unii Europejskiej oraz przeprowadzenia procesu modernizacji.

Witam wszystkich gospodarzy tegoż obiektu z panem dyrektorem wojewódzkiego ośrodka doradztwa rolniczego na czele. Witam też przedstawicieli urzędu wojewódzkiego. Oczekujemy na przyjazd wojewody świętokrzyskiego, który w tej chwili towarzyszy panu ministrowi. Wojewodę reprezentuje dyrektor wydziału rolnictwa w urzędzie wojewódzkim pan dyrektor Papaj, którego serdecznie witam...

*(Głos z sali: Waldemar Pietrasik.)*

---

A, przepraszam, Waldemar Pietrasik. (*Oklaski*) Senator mi podpowiada, bo ja oczywiście nie znam panów. Przepraszam pana i serdecznie witam. (*Oklaski*)

Gospodarze mi podpowiadają, że wśród zacnych gości jest jeszcze wiceprezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej Andrzej Sęk. Serdecznie pana witam. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo, w porządku posiedzenia mamy dzisiaj następujące ważne kwestie: problemy restrukturyzacji i modernizacji sektora mleczarskiego w procesie integracji z Unią Europejską. I drugi temat: wymogi sanitarno-weterynaryjne w sektorze mleczarskim w Unii Europejskiej. Mamy dwóch referentów, pana profesora Stańkę i pana Jacka Leonkiewicza.

Szanowni Państwo, mam propozycję, aby czas tych dwóch wystąpień ograniczyć do piętnastu minut, jeśli można, aby więcej czasu przeznaczyć na dyskusję. Czy jest zgoda naszych referentów, aby zamknęli wystąpienia w piętnastu minutach?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, czy pan też się poddaje takiej dyscyplinie?

(*Głos z sali: Po piętnaście minut?*)

Po piętnaście minut. Jest to możliwe, tak? A później będzie dyskusja, będą pytania i odpowiedzi. Ewentualnie nasza pani dyrektor też to uzupełni i wtedy wprowadzimy taki nastrój roboczej rozmowy.

Informuję państwa, że wyjazdowe posiedzenia komisji odbywają się raz na kwartał, kolejno w okręgach wyborczych poszczególnych senatorów. Teraz przyszła kolej na Tadeusza, któremu serdecznie dziękujemy za organizację i wspaniałą gościnę. Jako senatorowie mamy zwyczaj słuchać was, wsłuchiwać się w wasze głosy, a dopiero w Warszawie podejmujemy dyskusję, wyciągamy wnioski, przyjmujemy stanowisko i przesyłamy do realizacji odpowiednim organom władzy oraz do wiadomości gospodarzom, którzy nas tak wspaniale, gościnnie przyjmują.

Jeżeli jest zgoda na takie procesowanie, aby szanować czas, proszę o zabranie głosu profesora Stanisława Stańkę. Prosimy bardzo...

A, nie powitałem jeszcze przedstawicieli środków masowego przekazu. Wiem, że jest kieleckie radio, wiem, że są miejscowe tygodniki, miejscowe dzienniki. Serdecznie was witam i dziękuję za życzliwą relację z naszych obrad.

### **Zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego**

**Stanisław Stańko:**

Dzień dobry państwu.

Muszę powiedzieć, że czuję dużą treść, bowiem kiedy zapytano Walda, ile potrzebuje na przygotowanie się do wypowiedzi, on odpowiedział: to zależy, ile czasu mam mówić. Jeżeli piętnaście minut, potrzebuję dwóch tygodni, jeżeli pół godziny, to dwóch dni, a jeżeli mam godzinę lub więcej, to mogę zaraz mówić. Ja nie przewidywałem, że będę potrzebował aż dwóch tygodni na przygotowanie, niemniej jednak chciałbym powiedzieć parę słów na temat rynku mleka i co na tym rynku robi agencja.

Rynek mleka we wszystkich krajach Unii Europejskiej jest niezwykle ważny, jest to jeden z rynków branżowych, który praktycznie uzyskuje największe wsparcie z ramienia wspólnej polityki rolnej. Czym to się przejawia? Przejawia się to tym, że stosuje się na nim różne instrumenty regulacyjne wzajemnie powiązane. Po pierwsze, są to regulacje handlu zagranicznego, po drugie, różne mechanizmy interwencji we-

wewnętrznej i po trzecie, mechanizmy administracyjne w postaci kwotowania produkcji mleka. Dopiero te trzy elementy powodują, że producenci mleka uzyskują ceny odpowiednie do kosztów. Jak państwo wiedzą, tymi mechanizmami będzie administrować Agencja Rynku Rolnego.

Pierwsze kwoty, system kwotowania produkcji mleka w Polsce. Może dla przypomnienia powiem, że kwota hurtowa dotyczy 8 milionów 500 tysięcy t, kwota sprzedaży bezpośredniej – 464 tysięcy 17 t i ewentualnie rezerwa restrukturyzacyjna – 416 tysięcy 126 t. Pierwszy rok kwotowania rozpoczyna się w Polsce 1 kwietnia. Co to oznacza? To oznacza, że producenci niemający indywidualnej kwoty mlecznej nie będą mogli wprowadzać mleka na rynek, będą mogli je produkować, ale tylko na potrzeby własnego gospodarstwa.

Agencja Rynku Rolnego przyjmowała wnioski, już zostały one przesłane do producentów mleka. Agencja wydała trzysta pięćdziesiąt trzy tysiące decyzji w sprawie kwot sprzedaży hurtowej i siedemdziesiąt osiem tysięcy osiemdziesiąt sześć decyzji dla dostawców bezpośrednich. W sumie jest to czterysta trzydzieści trzy tysiące czterysta decyzji w sprawie indywidualnych kwot produkcji mleka. Obecnie wydawane są decyzje z krajowej rezerwy dla tych producentów, którzy nie prowadzili chowu bydła mlecznego w roku preferencyjnym, a rozpoczęli prowadzić po tym roku. Dotychczas wydano sześćset dziewięćdziesiąt dwa takie wnioski na 23 tysiące 579 t, czyli tyle decyzji będzie więcej. One systematycznie napływają, bowiem bez tych decyzji ci producenci od 1 kwietnia nie mogliby sprzedawać. Tak więc oni są w pierwszej kolejności, w następnej kolejności będą dostawali decyzje ci, którzy zwiększyli sprzedaż mleka po zakończeniu roku preferencyjnego.

Jak państwo wiedzą, zasady, według których to się rozdziela, uchwaliła Komisja Porozumiewawcza do spraw Mleka i Przetworów Mlecznych. Według tych zasad, które podpisał minister, przewiduje się rozdysponowanie 70% rezerwy, która wynosi około miliona ton. Po jej rozdysponowaniu będzie przeprowadzona analiza, czy te zasady należy utrzymać, czy też trzeba coś zmienić.

Przewidujemy, że ci, którzy zwiększyli sprzedaż mleka w okresie preferencyjnym, i jest to udokumentowane przez zakład przetwórczy, nie będą mieli kłopotów z uzyskaniem decyzji z krajowej rezerwy kwoty mlecznej. Na pewno wystarczy jej na 2004 r. i częściowo na 2005 r., bowiem to nie dzieje się tak od razu. Kwota rezerwy jest jak żywa tkanka, będą do niej napływać także kwoty od tych rolników, którzy nie wywiążą się z zobowiązania odpowiednio do kwoty, którą otrzymali, a w późniejszym okresie pewna część będzie zasilana przez procent tych, którzy sprzedają, kupują lub też dzierżawią.

Z tego powodu, że mleko jest limitowane, można łatwo stosować inne instrumenty, którymi będzie administrowała Agencja Rynku Rolnego. Oprócz kwot jest jeszcze jedenaście różnych innych instrumentów, które na tym rynku są stosowane przez Unię Europejską. To są: interwencyjny zakup i sprzedaż masła, mleka w proszku, dopłaty do prywatnego przechowywania masła, mleka w proszku, serów. Są to te instrumenty, które dotychczas w Polsce były stosowane. Mogą też dojść inne, a mianowicie: dopłaty do przetwórstwa masła, masła skoncentrowanego i śmietanki, dopłaty do zakupu masła przez instytucje i organizacje o charakterze niedochodowym, dopłaty do odtłuszczonego mleka w proszku przeznaczonego do produkcji pasz, dopłaty do masła skoncentrowanego stosowanego w bezpośredniej konsumpcji, dopłaty do mleka w proszku stosowanego

przy produkcji kazeiny i kazeinianów, dopłaty do spożycia mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych. Była próba stosowania tych instrumentów w Polsce, ale koldra budżetowa jest za krótka i nie zawsze wystarczało środków.

Oprócz tych specyficznych mechanizmów interwencyjnych na rynku mleka i jego przetworów ważne są także instrumenty, które wiążą się z administrowaniem obrotami handlu zagranicznego. Po 1 maja każdy przedsiębiorca, który prowadzi wymianę zagraniczną eksport – import, będzie musiał mieć pozwolenie na przywóz lub wywóz powyżej stu pięćdziesięciu kilogramów artykułów, między innymi różnych artykułów mleczarskich. To również będzie administrowała agencja, przy czym, co jest ważne, pozwolenie nie tylko na coś pozwala, lecz także zobowiązuje do przestrzegania ilości towaru oraz terminów. Gwarantem jest kaucja, która przepada w razie niewywiązania się z tego obowiązku przez prowadzącego wymianę zagraniczną.

Oczywiście warunkiem uczestniczenia w mechanizmach interwencyjnych przedsiębiorców jest zarejestrowanie się w Agencji Rynku Rolnego, ale nie tylko to, trzeba bowiem uzyskać także autoryzację lub zatwierdzenie dla podmiotu, który chce uczestniczyć w tych mechanizmach. Wobec tego podmioty, które chcą uzyskać taką autoryzację w zakresie technologii, techniki, wymagań jakościowych oraz systemu księgowania, muszą być wcześniej skontrolowane. Sprawy te precyzuje projekt ustawy o regulacji rynku mleka, który już jest w Sejmie i żyjemy nadzieję, że ustawa zostanie niedługo uchwalona i podpisana przez prezydenta, żeby przygotować zakłady i przeprowadzić kontrole, kiedy już będziemy w Unii Europejskiej.

Oczywiście wejście do Unii Europejskiej przyniesie nie tylko korzyści, są pewne obawy. Skąd one wynikają? Wynikają z tego, że przed 1 maja rozpoczynają się pewne mechanizmy interwencyjne na rynku mleka i jego przetworów, dla których w Unii Europejskiej są określone limity ilościowe. Nie ma całkowitej jasności, czy dla krajów kandydujących zostanie wydzielona z tych limitów, które ma Unia Europejska, jakaś ilość środków, na przykład na interwencyjne zakupy masła. Są to bowiem limity dla krajów obecnej Piętnastki.

Niezależnie od tego przed rynkiem mleka i jego przetworów rysuje się dobra perspektywa, przynajmniej ja tak uważam, zwłaszcza dla tych zakładów, producentów i gospodarstw, które będą spełniały odpowiednie wymagania. W czym ona się będzie przejawiać? Będzie się ona przejawiać w tym, że będzie duże wsparcie. Jeżeli byśmy porównali wsparcie producentów mleka w Polsce i w Unii Europejskiej, to różnica jest piętnasto-, dwudziestokrotna. W Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji przeznaczają się tyle razy więcej środków, na przykład w przeliczeniu na krowę, niż w Polsce. Dzięki temu rynek będzie bardziej ustabilizowany.

Oczywiście będzie się to wiązać także ze zwiększeniem cen surowca rolniczego, bowiem występują dość znaczne różnice między cenami surowca rolniczego w Polsce a cenami surowca rolniczego w Unii Europejskiej. W szczególnie trudnej sytuacji będą te zakłady przetwórcze, dla których producenci z innych krajów będą mogli kupować mleko na przykład na zachodzie Polski. Mleko może być kupowane przez niemieckie mleczarnie, które płacą około 27–30% więcej niż nasze. Oczywiście jest to korzystne dla producenta, ale niekorzystne jest dla przetwórcy, zwłaszcza tego, który poczynił duże nakłady inwestycyjne i musi to spłacać. Myślę, że poradzą sobie zakłady dobre, sprawne, nieobciążone finansowo, natomiast ci, którzy nie się przystosowali, nie inwestowali w przyszłość, będą mieć trudniejszą sytuację.

Tak więc ceny detaliczne przetworów mlecznych też mogą się zwiększyć, bowiem w Unii Europejskiej są wyższe marże przetwórcze i handlowe, czyli większa jest różnica między ceną detaliczną a ceną zbytu. U nas jest ona mniejsza.

Mimo tych trudności wierzę, że produkcja mleka i jego przetworów będzie narodową specjalnością, tak jak dotychczas, bowiem jest to jeden z niewielu rynków artykułów rolno-spożywczych, na których Polska od lat uzyskuje dodatnie saldo w handlu zagranicznym. Niektórzy szacują, że w 2003 r. saldo może wynieść nawet do 300 milionów dolarów. Szacunki są różne, ale w granicach 300 milionów dolarów eksport będzie większy niż import.

Co jest cechą szczególną, jeśli chodzi o handel zagraniczny? Kiedyś Polska była znana tylko z eksportu, nazwijmy to, surowca. Mleko odtłuszczone w proszku stanowiło 70–80% przychodów z eksportu. Poczynione inwestycje w przyszłość spowodowały, że coraz większy udział w naszym eksporcie stanowi tak zwana galanteria mleczarska, czyli artykuły mleczarskie wysoko przetworzone, wytworzone w Polsce, z naszego surowca, które są konkurencyjne w stosunku do artykułów mleczarskich na rynkach światowych. Wierzę, że ta gałąź przemysłu pozostanie taka, jaka była dotychczas.

Pewne trudności mogą wystąpić także w zakresie zaspokojenia krajowego popytu, jeżeli zwiększy się konsumpcja mleka w przeliczeniu na osobę. W ostatnich kilkunastu latach niestety coraz mniej konsumujemy artykułów mleczarskich, gdzieś około 182–190 l, taka była w ostatnim roku konsumpcja mleka w Polsce w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Zmiana struktury odżywiania będzie powodować, że ta tendencja, przynajmniej ja w to wierzę, się odwróci, to znaczy, że będziemy konsumowali ponad 200–250 l mleka i jego przetworów i wtedy będą mogły być kłopoty z zaspokojeniem zapotrzebowania na surowiec.

Mimo tych uwarunkowań i trudności wierzę, że mleko i jego przetwory będą tym artykułem, dzięki któremu będziemy konkurencyjni w Unii Europejskiej i w krajach trzecich, czyli poza rynkami europejskimi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy, Panie Profesorze. Szanowny Panie Profesorze, widocznie miesiąc pan się przygotowywał, bo przed czasem pan skończył. Dziękujemy serdecznie za bardzo treściwe i bardzo ważne, istotne wprowadzenie nas do dyskusji.

Prosimy teraz Jacka Leonkiewicza, radcę głównego lekarza weterynarii.

### **Radca Głównego Lekarza Weterynarii**

#### **Jacek Leonkiewicz:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Jak państwo wiecie, od dłuższego czasu w naszym kraju wiele emocji budzi los polskich zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego przed naszym wejściem w strukturę Unii Europejskiej. Z różnych stron padają głosy o zamykaniu tysiąca, tysiąca pięciuset rzeźni, przetwórni mięsa, a także czterdziestu, a nawet więcej zakładów mleczarskich. Może najwyższy czas, abyśmy przerwali te spekulacje i w sposób czysty i klarowny określili, jaki jest faktyczny los tych zakładów i jaka jest ich przyszłość. Ale żeby lepiej zrozumieć ten problem, pozwólcie państwo, że cofniemy się do roku 1999, kiedy w trakcie legalizacji naszych nowych rozporządzeń weterynaryjnych, dotyczą-

cych zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, a także podczas negocjacji z Komisją Europejską według mojej opinii popełniono dwa podstawowe błędy.

Po pierwsze, jeśli chodzi o zakłady przetwórstwa uboju mięsa czerwonego i białego, w polskim prawie weterynaryjnym nie potrafiliśmy zastosować rozwiązań, które zarówno wtedy, jak i obecnie obowiązują w Unii Europejskiej.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Prosimy o chwilę przerwy.

Witamy w naszym gronie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, kolegę Wojtkę Olejniczaka, oraz wojewodę świętokrzyskiego. Witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo, po konsultacji z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi, panem Wojtkiem Olejniczakiem uznaliśmy, że będziemy kontynuować nasze posiedzenie. Informuję pana ministra, pana wojewodę i towarzyszące im osoby, że jesteście już po wystąpieniu wiceprezesa Agencji Rynku Rolnego, pana profesora Stańki na temat problemów sektora mleczarskiego w procesie integracji z Unią. W tej chwili występuje pełnomocnik głównego lekarza weterynarii, później przewidujemy dyskusję i uzgodnimy, czy pan minister zechce zabrać głos, czy może poczekamy na pytania. Tak? Dziękuję bardzo.

Prosimy kontynuować.

### **Radca Głównego Lekarza Weterynarii Jacek Leonkiewicz:**

Mówiąc o losie polskich zakładów rolno-spożywczych, pozwoliłem sobie przedstawić tezę, że w 1999 r. doszło do popełnienia dwóch poważnych błędów w procesie legislacji polskiego prawa, a także negocjacji z Komisją Europejską.

Po pierwsze, nie znaleziono w polskim systemie prawnym możliwości istnienia małych zakładów przetwórstwa mięsnego, uboju produkujących na rynek krajowy. Takie zapisy Unia Europejska miała już od wielu lat. Po drugie, wprowadzono kategoryzację zakładów od A do C. Później przejdę do omawiania poszczególnych grup, teraz natomiast chciałbym powiedzieć, że w kategorii C ujęto wszystkie najmniejsze zakłady. Jednocześnie ówczesne władze resortu rolnictwa, a także władze weterynaryjne zobowiązały się przed Komisją Europejską, że działalność produkcyjna zakładów kategorii C zostanie przed dniem akcesji administracyjnie zamknięta. Błędy te, ich skutki ciążą do dziś.

Przejdźmy do faktów. Proszę państwa, ostatecznie, po wielu perturbacjach, mamy cztery kategorie zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego. Kategoria A to zakłady, które obecnie spełniają wszystkie normy unijne, normy eksportowe, mają status zakładów eksportowych. Złożyłem na ręce pana przewodniczącego dane dotyczące liczby tych zakładów, jeśli będzie to państwa interesowało, jestem w stanie później je tutaj przedłożyć. Zakłady kategorii A po 1 maja wchodzi bezproblemowo na rynek unijny, z marszu. Otrzymują one pieczęć owalną, dopuszczającą towary do handlu na rynku wspólnotowym. Tutaj mamy czystą i klarowną sytuację.

Zakłady grupy B-1 to zakłady, które już dawniej zobowiązały się, iż do dnia akcesji dostosują się do standardów europejskich. Ale tutaj mamy jeszcze jedną kwestię, mianowicie część tych zakładów po nowelizacji ustawy weterynaryjnej z lutego zeszłego roku uzyskała możliwość ubiegania się w Komisji Europejskiej o dodatkowe



okresy przejściowe. W listopadzie zeszłego roku z czterech branż strona polska zgłosiła sto pięćdziesiąt osiem zakładów, którym Komisja Europejska przyzna dodatkowe okresy przejściowe na dostosowanie się, sięgające sześciu, dziewięciu i dwunastu miesięcy. W tym czasie, po 1 maja, te zakłady będą produkować na rynek krajowy. Ich wyroby będą odrębnie znakowane pieczęcią kwadratową, tak aby nie znalazły się na rynku wspólnotowym. Istnieje tutaj bardzo poważny problem i kolejne zagadnienie. Jeżeli będziemy znakować te wyroby pieczęcią kwadratową z napisem: wyłącznie na rynek krajowy, a tego wymaga od nas Unia Europejska, wiele zakładów z grupy kategorii B-1 nie będzie mogło eksportować na rynki państw trzecich.

W tych zakładach proces dostosowawczy jest bardzo dynamiczny. Zakłady dostosowują się bardzo szybko i bardzo prętnie. Między 9 a 13 lutego tego roku z czterech branż sto sześćdziesiąt dwa zakłady z grupy B-1 zgłosiły chęć i są przygotowane do przepisania ich na listę zakładów kategorii A, czyli na listę brukselską zakładów, które mogą prowadzić handel na rynku wspólnotowym.

Zakłady kategorii B-2. Tutaj również mamy dosyć klarowną sytuację. Te zakłady wszystkich branż otrzymały okres przejściowy do 2006 r. i do 2007 r., jeśli chodzi o mięso czerwone i białe. Muszą one spełnić w tym czasie wszystkie wymagania unijne, a jeśli ich nie spełnią, będą miały wstrzymywaną działalność produkcyjną.

Zakłady kategorii C. Z reguły to są zakłady najmniejsze, które według początkowej opinii wszystkie miały być zamykane, wszystkim chciano wstrzymywać działalność produkcyjną. Ta deklaracja była przedwczesna, obecnie bowiem resort rolnictwa, z czynnym udziałem głównego lekarza weterynarii, walczy o każdy zakład również z tej grupy. Pan minister Wojciech Olejniczak wspólnie z głównym lekarzem weterynarii w lutym tego roku przedstawili Komisji Europejskiej dodatkowych sto dwadzieścia pięć zakładów z prośbą o kolejne okresy przejściowe. Z tych stu dwudziestu pięciu zakładów sto cztery należało do kategorii C. Postęp w tych zakładach jest na tyle duży, że przekracza 60% dostosowania. Możliwości tych zakładów są również bardzo poważne, one będą się liczyć na rynku europejskim.

Tak więc nie można mówić, że zamknie się tysiąc zakładów, czterdzieści mleczarni, bo to nieprawda. Wydane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi na przestrzeni lat 2002 i 2003 rozporządzenia dotyczące zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego w pełni przeniosły prawo unijne do prawa polskiego...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, 2003 i 2004. Dziękuję bardzo, to mnie mobilizuje to do dalszych wysiłków.

Proszę państwa, ja myślę, że po pewnym czasie te kategorie przestaną istnieć, one muszą przestać istnieć i już po 1 maja powiatowi lekarze weterynarii będą klasyfikować zakłady w sposób bardzo czysty i prosty. Po pierwsze – na rynek wspólnotowy i państw trzecich, jeśli te zakłady spełnią warunki, po drugie – na rynek krajowy, a tutaj jest szansa dla zakładów o małych zdolnościach produkcyjnych, przetwórczych i ubojowych, po trzecie – do tak zwanej sprzedaży bezpośredniej. Naprawdę wiele zakładów, tych najmniejszych, oczekuje na rozporządzenie ministra rolnictwa z wielką nadzieją. I na pewno ta nadzieja zostanie im darowana i będzie rozporządzenie, które dla wielu zakładów stanie się szansą na istnienie na naszym rynku. Chodzi o zakłady o najmniejszej zdolności produkcyjnej, według naszych szacunków jest ich około trzysetu w czterech różnych branżach.

Między 26 stycznia a 6 lutego gościliśmy misję unijną, unijnych inspektorów, którzy zwizytowali pięćdziesiąt cztery zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego praktycznie wszystkich branż. Kontrola objęła piętnaście z szesnastu województw. Mamy już raport. Pozytywy są takie, że komisja widzi istotny postęp w dostosowaniu się zakładów oraz w nadzorze weterynaryjnym i monitorowaniu prac przystosowawczych w tych zakładach. Jednakże oczekuje od nas jeszcze jednej weryfikacji, pełnego przedstawienia wszystkich danych oraz deklaracji co do końcowej listy wszystkich zakładów, dla których prosimy o dodatkowy okres przejściowy.

Ponieważ troszeczkę zmieniłem swoje wystąpienie, miałem mówić o przepisach weterynaryjnych przy wymaganiach weterynaryjnych w stosunku do branży mleczarskiej, pozwólcie państwo, że przedstawię kilka danych z Głównego Inspektoratu Weterynarii, dotyczących branży mleczarskiej.

Obecnie mamy pięćdziesiąt sześć zakładów z uprawnieniami unijnymi, to są zakłady kategorii A. Z kategorii B-1 w listopadzie zgłoszono dwadzieścia trzy zakłady, a w lutym jeszcze piętnaście zakładów z prośbą o dodatkowe okresy przejściowe. W kategorii C jest sześćdziesiąt osiem zakładów, zagrożone – według nas – są dwadzieścia cztery, ale faktyczne wstrzymanie działalności produkcyjnej może grozić najwyżej piętnastu zakładom. Niektóre z nich same już zmieniają profil produkcji, w ogóle działalności, cztery stały się punktami skupu mleka. To też jest jakiś kierunek możliwości przetrwania. Jeśli chodzi o skup mleka, w 2003 r. 82% mleka było w klasie ekstra. To jest rewelacyjny postęp i znakomity wynik.

Co może martwić? Na czterysta tysięcy gospodarstw produkujących mleko unijne wymagania strukturalne spełnia zaledwie trzydzieści siedem tysięcy, to jest niecałe 10%. Kolejna sprawa, która może martwić. W stu osiemdziesięciu dwóch zakładach wdrożono system HACCP, to jest niecałe 50%, pozostałe zakłady muszą również wdrożyć ten system, aby mogły spokojnie działać. To tyle, jeśli chodzi o zakłady przetwórstwa mleka. Serdecznie dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy, Panie Jacku.

Jednocześnie dziękuję bardzo za odpowiedź panu ministrowi, który uważnie słuchał wystąpienia pana Jacka.

Szanowni Państwo, nie witałem w naszym gronie pani poseł ziemi świętokrzyskiej Zofii Grzebisz-Nowickiej, bo wszyscy ją znacie, ale osobiście serdecznie ją witam w imieniu senackiej komisji rolnictwa. Witamy. *(Oklaski)* Przybył również na nasze posiedzenie uczestnik wczorajszej naszej debaty w urzędzie wojewódzkim, twórca sukcesu polskiego SAPARD, wiceprezes ARiMR, doktor Jacek Świeżawski. Witamy cię serdecznie. *(Oklaski)* Jest z nami też szef miejscowego ARiMR, rekordzisty, jeśli chodzi o wnioski SAPARD, kolega Edward Adamiec. Witamy kolegę. *(Oklaski)* Witam również osoby towarzyszące ministrowi oraz wszystkich naszych gości, którzy przybyli.

Proszę państwa, przechodzimy teraz do kolejnego punktu, do dyskusji. W związku z tym, że jest wśród nas minister rolnictwa i rozwoju wsi, proponuję, aby na wstępie pan minister zabrał głos, a później ewentualnie przystąpimy do zadawania pytań.

Prosimy bardzo, Panie Wojtku.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi**  
**Wojciech Olejniczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie i Panowie Posłowie! Prezesi! Wiceprezesi! Dyrektorzy! Wicedyrektorzy! Wójtowie! Burmistrzowie!

Szanowni Państwo, bardzo miłe jest to spotkanie, chcę pogratulować pomysłu, który jest realizowany nie od dzisiaj, żeby komisje sejmowe i senackie wyjeżdżały na spotkania w teren i tam organizowały swoje posiedzenia. Dzięki temu państwo, którzy na co dzień funkcjonują w otoczeniu rolnictwa, właśnie w terenie, mogą zobaczyć na żywo senatora, a także posłuchać jak ważne i trudne problemy są poruszane przez komisję.

Chciałbym powiedzieć, Szanowni Państwo, że dzisiaj odbyłem już wiele spotkań przy okazji targów kieleckich, które w tym roku świętują swoje dziesięciolecie i osiągają kolejne sukcesy. Dzisiaj padł rekord frekwencji, targi odwiedziło bardzo wielu rolników, pokazano bardzo dużo nowoczesnego sprzętu, nie takiego jak te mercedesy gości, które stoją przed siedzibą ODR, ale też mercedesy, jeśli chodzi o klasę sprzętu rolniczego.

Szanowni Państwo, spotkania na targach z udziałem wielu rolników...

*(Brak nagrania)*

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi**  
**Wojciech Olejniczak:**

...obecnym panem wojewodą, ale też pracownikami doradztwa rolniczego, pracownikami agencji restrukturyzacji, Agencji Rynku Rolnego, państwo to oceniali wczoraj. Liczba wniosków jest naprawdę imponująca i trzeba pogratulować wszystkim. Gdybyśmy spotkali się tutaj rok temu, to byłoby wiele wątpliwości, czy wykorzystamy program SAPARD. My zawsze mówiliśmy, że to jest pewnego rodzaju pilotaż, że chcemy przetestować wykorzystanie późniejszych środków strukturalnych, i tylko pan prezes Świeżawski od razu powiedział: zobaczysz, wykorzystamy to w 100%, bo widać, co się dzieje na wsi. I rzeczywiście, program jest wykorzystany w 100%. Brakuje nam środków, szukamy ich w programie rozwoju obszarów wiejskich, szukamy również z innych źródeł, chcemy finansować jak najwięcej. Przez ten rok naprawdę bardzo wiele udało się zrobić.

Pan Leonkiewicz dużo mówił na temat spraw weterynaryjnych. Co jeszcze jest nam potrzebne? Potrzebne jest zakończenie przygotowania i wdrożenia prawa. Jesteśmy na ostatnim etapie legislacji, w parlamencie są już wszystkie ustawy, większość z nich została już przyjęta przez Sejm i Senat. Chcę powiedzieć, mówiłem to, Panie Przewodniczący, na spotkaniu z ludźmi, z rolnikami, że jest bardzo dobra współpraca między resortem rolnictwa a sejmową Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz sejmową Komisją Europejską, a także z senacką Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dzięki temu rzeczywiście przez ten rok można było zrobić rzeczy, które wydawały się niemożliwe do zrobienia. Przygotowaliśmy ustawy, przeszły one ścieżkę legislacyjną w parlamencie, co trzeba poprawiliśmy w Senacie i dzięki temu 1 maja będziemy mieli spójne prawo, które pozwoli nam funkcjonować.

To nie jest tak, że to wszystko robimy w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Jeżeli porządkujemy sprawy weterynaryjne, sprawy bezpieczeństwa żywno-

ści, nie jest to związane stricte z wejściem Polski do Unii Europejskiej, po prostu trzeba było to zrobić, trzeba było podzielić te zakłady na duże, małe oraz średnie i spowodować, żeby wszystkie zakłady inwestowały, rozwijały się, chroniąc interesy rolników, z jednej strony, i interes konsumentów, z drugiej strony. Przecież nie mogło być nadal tak, żeby dobre mleczarnie, spółdzielnie mleczarskie inwestowały w nowoczesne technologie, w bezpieczeństwo żywności, w rolników, pożyczając im pieniądze na inwestycje w gospodarstwach, wykorzystując środki rolnicze, ale także zadłużając się, biorąc kredyty, podczas gdy inni nic nie robią, czekają, że jakoś to będzie. Były zakłady, w których najważniejsze było to, żeby prezes miał mercedesa. Tak jest, nieważne było, co jest w zakładzie, że nie ma inwestycji. Dzisiaj czas z tym skończyć i udaje nam się to zrobić, nikt nie chce zamknąć żadnego zakładu tylko dla jakiegoś widzimisie, nikt tego nie robi. Tam jednak, gdzie jest brud, gdzie nie ma ochrony interesu producentów, przetwórców, tam trzeba dokonywać ostatecznego rozrachunku i będziemy to czynić.

Nie jest jednak tak, że jakikolwiek zakład czy którykolwiek rolnik pozostaje bez możliwości wsparcia, zapewne mówiliście państwo o tym. Program SAPARD, kredyty preferencyjne, to są miliardy złotych, które wpłynęły na zmianę wizerunku polskiego rolnictwa. A przed nami stoi ogromne wyzwanie. Szanowni Państwo, dla polskiej wsi, dla rolników i przetwórców, dla tych, którzy produkują i tych, którzy przetwarzają i sprzedają żywność, mamy do dyspozycji 35 miliardów zł na lata 2004–2006. W tym są dopłaty bezpośrednie, w tym są fundusze strukturalne na modernizację polskiej wsi, na modernizację przedsiębiorstw, w tym są również fundusze strukturalne z programu rozwoju obszarów wiejskich na modernizację gospodarstw. 35 miliardów zł do dyspozycji na dwa i pół roku.

Można by powiedzieć, że niemożliwe jest, żebyśmy to wydali, ale ja twierdzę, że to jest możliwe. Jeśli chodzi o program SAPARD, potrafiliśmy w ciągu dosłownie pół roku złożyć wnioski na kwotę blisko 6 miliardów zł, będziemy więc potrafili, polscy rolnicy będą potrafili złożyć wnioski, żeby dostać te dopłaty. To nie jest trudne, Szanowni Państwo, to nie jest niemożliwe, nie ma nic łatwiejszego niż pozyskanie tych środków. Trzeba po prostu wypełnić dokumenty.

Dzisiaj, dzięki temu, co dzieje się na polskiej wsi, co działo się z programem SAPARD, z kredytami preferencyjnymi, które były w dużym stopniu wykorzystywane, możemy powiedzieć, że Polska w dziedzinie rolnictwa zrobiła bardzo wiele, ale oczywiście drugie tyle albo jeszcze więcej jest przed nami i musimy to po prostu zrobić.

Jeśli mówimy o wzroście gospodarczym w Polsce, o poprawie warunków życia ludzi, to przecież wiadomo, że w ten wzrost jest wpisane polskie rolnictwo i sektor przemysłu rolno-spożywczego. Jeżeli widzimy, jaki wzrost notują polskie mleczarnie, choćby w eksporcie polskiego mięsa, drobiu, wieprzowiny, to możemy powiedzieć, że rozwijamy się w tempie ponad 5%.

Szanowni Państwo, polska wieś zaczyna napędzać koniunkturę w przemyśle. Kiedyś poseł Wrzodak w eleganckich garniturach, wcześniej trochę inaczej, próbował ratować Ursus, coraz bardziej go zadłużając, coraz bardziej rozkradając ten majątek, tworząc nowe spółki i z roku na rok było gorzej. A dzisiaj? Dzisiaj Ursus ma zamówienia na dwa lata na przód, rozwija się, nie zwalnia ludzi, lecz zatrudnia. Dlaczego? Dlatego że rolnicy kupują traktory. Nie ma tutaj żadnej innej filozofii, nie potrzeba uzdrowicieli, nie potrzeba do tego związków zawodowych, wystarczy po prostu popyt na traktory. I to robimy, dzięki programowi SAPARD dajemy po prostu żyć między inny-

mi tym wszystkim, którzy pracują w Ursusie i wokół tej spółki. Dajemy żyć tym wszystkim, którzy zajmują się w Polsce składaniem traktorów zachodnich marek i handlem tymi traktorami. I o tym powinniśmy pamiętać, Szanowni Państwo, powinniśmy być z tego zadowoleni i dumni. Dajemy coś nie tylko polskiej wsi, lecz także miastu.

Tak więc to jest bardzo ważne. Przed nami, jeszcze raz chcę to powiedzieć, są do wykorzystania środki. I to nie jest tak, że odpowiedzialni za to są tylko ci, którzy siedzą za tym stołem. Szanowni Państwo, mamy taką sytuację. Dzisiaj na tym spotkaniu byli obecni rolnicy i był wójt z gminy Obrazów, w której ja byłem z premierem w czerwcu czy pod koniec maja, przed referendum unijnym. Sala była pełna, padało mnóstwo pytań odnośnie do SAPARD, mówiono, że to jest niemożliwe. Nie było wtedy w tej gminie żadnego wniosku w sprawie SAPARD, dzisiaj natomiast ta gmina złożyła najwięcej takich wniosków w całej Polsce, ponad dwustu rolników skorzystało z tego programu. Gmina także wykorzystwała program SAPARD w kilku działaniach. Miliony złotych do niej trafiły, do tej jednej gminy, a takich gmin jest naprawdę wiele.

W moim województwie, w moim powiecie łowickim jeden wójt korzysta z pięciu działań programu SAPARD, drugi – z żadnego. W niektórych gminach, dzięki ich pracy, dzięki pracy banków spółdzielczych, ośrodków doradztwa, rolnicy już mają wypełnione wnioski w sprawie płatności bezpośrednich, przeprowadza się szkolenia, a w innych gminach wójtów to nie obchodzi. To jest, Szanowni Państwo, odpowiedź, gdzie jest klucz do sukcesu. Naprawdę w coraz większym stopniu jest on na wsi, tam są potrzebni liderzy, tam są potrzebne wzorce. Myślę, że tych wzorców będzie coraz więcej.

Nie będę mówił o poszczególnych programach, w tym gremium one są znane. Chodzi o pomoc, renty strukturalne, inwestycje w gospodarstwach, już nie 100 tysięcy zł, lecz 300 tysięcy zł na jedno gospodarstwo. Jeśli mówimy, że trzeba poprawiać warunki produkcji mleka, drobiu, wieprzowiny, to trzeba pamiętać, że na to są po prostu potrzebne pieniądze i żaden rolnik nie może się obrażać, trzeba je po prostu wziąć. Przecież nikt w Polsce nie chce kupować jogurtów, mleka czy szynki z zakładu, który nie spełnia norm, standardów. I gdyby pokazać konsumentowi dwa produkty: jeden z zakładu, który spełnia wszystkie normy, ma certyfikaty i drugi z zakładu, który nie spełnia norm, to on sięgnie po ten pierwszy produkt. Ja też tak zrobię.

Walka polskiego rolnictwa o polskiego konsumenta jest priorytetem dla nas wszystkich. Oczywiście musimy dbać o eksport, o to, żeby zwiększać eksport, żeby zdobywać nowe rynki, ale największym wyzwaniem jest dla nas doprowadzenie do tego, żeby w Polsce jak najwięcej spożywano żywności polskiej, bezpiecznej, zdrowej. I jest miejsce dla wszystkich gospodarstw w Polsce: i tych malutkich, ekologicznych, i tych większych towarowych, również tych dużych, które zajmują się produkcją roślinną, produkcją zboża. Po prostu im większy obszar, tym mniejsze koszty produkcji, sprzętu itd. I to jest naturalne. Tak więc jest miejsce dla wszystkich.

Dzisiaj spotkałem na targach rolnika, starszego człowieka, który podszedł do mnie i zaczęliśmy rozmawiać. Pytam się, czy kupił już jakiś sprzęt, a on pół żartem odpowiedział: wie pan, ja to jestem taki malutki rolnik, ręcznie prawie to wszystko obrobię. Ja się pytam: ile pan na hektarów? On odpowiada: 2 ha. To ja mówię: rzeczywiście mało, po co więc pan tu przyjechał? Deszczownie chcę kupić, bo wie pan, ja mam 2 ha truskawek, odpowiedział rolnik. Jest miejsce także dla takiego rolnika, który ma 2 ha truskawek, a ja jestem przekonany, że w następnym roku on zarobi bardzo duże pieniądze. I bardzo dobrze.

Szanowni Państwo, ze swojej strony, chcę jeszcze raz podziękować senackiej komisji za tę dobrą współpracę. Przepraszam, że czasami, można powiedzieć, nadużywamy zwykłego procesu legislacyjnego, ale dzięki zrozumieniu z waszej strony zawsze udaje się zrobić lepsze prawo, poprawić to, co trzeba. Często jest tak, że kiedy ustawa jest w trakcie prac między Sejmem a Senatem, zmienia się dyrektywa unijna, a czasem rodzi się pomysł na lepsze rozwiązanie problemu.

*(Głos z sali: Choćby gnojowicy.)*

Choćby gnojowicy. A ja jestem takim ministrem, który widząc, że popełnił błąd, po prostu się do tego przyznaje i stara się go naprawić. W każdym momencie będę to czynił. Postaramy się, oczywiście, z większym wyprzedzeniem przesyłać nasze problemy do Senatu, ale na pewno będziemy to czynić.

Tak więc, Szanowni Państwo, jeszcze raz bardzo serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników spotkania od tych rolników, z którymi się spotkaliśmy. Była sympatyczna atmosfera. Wręczyliśmy nagrody dla tych najlepszych gmin, mieliśmy konferencję z przedstawicielami rolników, którzy skorzystali z programu SAPARD. Musieliśmy wcześniej skończyć to spotkanie, bo organizatorzy wynajęli salę dla przewodniczącego Leppera, który przyjechał tam podbijać naród. Kiedy spotkałem się z nim dwa miesiące temu, również publicznie, to mówił, że cena wieprzowiny powinna wynosić co najmniej 4 zł, żeby można było żyć. Dzisiaj, kiedy jest już 4 zł, powiedział rolnikom, że ten rząd jest do niczego, bo świnie powinny kosztować 8 zł.

*(Wesołość na sali)*

To jest problem, ale nie traćmy nadziei i wierzy w to, że uda nam się również z tym uporać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy bardzo.

Szanowni Państwo, otwieramy dyskusję. Pierwszy o głos prosił kolega Broś z Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Prosimy ograniczyć swoje wystąpienia do trzech minut, jeśli można, by dać możliwość zabrania głosu jak największej liczbie naszych uczestników.

Proszę bardzo.

### **Wiceprezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Waldemar Broś:**

Panie Przewodniczący, fatalny limit, ale postaram się, trudno.

Szanowni Państwo, kilka liczb i faktów. Otóż polskie mleczarstwo dziś nie ma się źle. W ubiegłym roku wyprodukowaliśmy ponad 7 miliardów 300 milionów l mleka. Szacujemy, że w tym roku będzie 7 miliardów 500 milionów l – 7 miliardów 600 milionów l. Cena skupu mleka, dla rolników dobra wiadomość, od sierpnia, Drodzy Państwo, cały czas systematycznie rosła.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Panie Ministrze, byłem u pana w lipcu i powiedziałem, że od sierpnia będzie rosła i zaczęła rosnać. Taka jest prawda. Oczywiście mamy jeszcze spore rezerwy w stosunku do Unii, bo u nas ta cena w ubiegłym roku wynosiła – do dziennikarzy to mówię, bo jestem precyzyjny – 71 zł 51 gr za 100 l. To jest niezbyt rewelacyjna cena

w stosunku do ceny unijnej, ale nawet jeśli ceny w Unii spadną, co jest oczywiste, polscy rolnicy na pewno skorzystają i zarobią jeszcze 10 euro. I to jest oczywiste.

Dzisiaj jest inny problem, Panie Ministrze, myślę, że jest on panu znany. Pan jest chłopem, ja też jestem chłopem, trochę starszym od pana, ja jestem z Podlasia, pan z Mazowsza. Dobrze, że jesteśmy w tym województwie.

Drodzy Państwo, Polskę charakteryzuje ciągle duże rozdrobnienie produkcji, mówię o rolnikach. To województwo, mimo że jest drobne – chcę powiedzieć kompletnie dla jego włodarzy – w mleczarstwie jest najlepsze. Jeśli spojrzeć na mapę, od świętokrzyskiego w dół, jest zdecydowanie lepsze od małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego – mówię o wynikach skupu, od opolskiego i dolnośląskiego, i lubelskiego, tam w górę, bo obecnie skup wynosi około 180 milionów l rocznie. Tam natomiast jest znacznie mniejszy, w lubuskim wynosi 74 miliony l, chociaż to województwo charakteryzujące się dużym udziałem użytków zielonych, rozdrobnienie, Drodzy Państwo, jest tam jednak bardzo duże.

W Polsce ciągle mamy rozdrobnioną produkcję, mimo zmniejszenia w ostatnich latach liczby dostawców. Dzisiaj mamy trzystu pięćdziesięciu siedmiu dostawców, w roku 1989 było ich milion dwustu. Jeśli się porówna skalę produkcji, to ponad 53% producentów mleka stanowią ci, którzy produkują do 10 tysięcy l mleka rocznie. W tym województwie jest ich dokładnie 79,6%, można zaokrąglić do 80%.

Co to oznacza, Drodzy Państwo? 10 tysięcy l pomnożone przez 71 zł, u prezesa z Końskich przez 91 zł, daje odpowiednio 7 tysięcy 100 zł i 9 tysięcy 100 zł. Jeśli podzieli się to przez dwanaście, daje to około 600 zł. Czyli takie są warunki inwestowania. W związku z tym musimy naprawdę podejść spokojnie, polską drogą, naszym sposobem do przyszłości tych gospodarstw. Nie możemy wymagać siódmego cudu świata. Zaczynam tu teoretyzować, ale naprawdę, wielu rolników z tych regionów nie stać na potężne inwestycje, pozwólmy im pracować w sposób spokojny, bo oni dojdą do tego. Żaden rolnik nie chce poprawiać swojego stanowiska pracy, jeśli go na to nie stać, ale będzie starał się poprawiać, bo on chce pracować inaczej. Musimy mu jednak stworzyć dzisiaj warunki i nie naciskać, tam gdzie nie trzeba. Rolnik musi wiedzieć, że ma produkować mleko w klasie ekstra, czyli sto tysięcy ogólnych bakterii i czterysta tysięcy komórek somatycznych, resztę on zrobi po drodze, a my nie przeszkadzajmy.

Podobnie jest z wieloma zakładami, Drodzy Państwo. Pan Leonkiewicz powiedział: trzydzieści parę tysięcy gospodarstw spełnia dzisiaj normy, a ja pytam: co z resztą? Zamkniemy te zakłady? Na pewno ich nie zamkniemy, Drodzy Państwo, żebyście nie wiem co tutaj postanowili. Podobnie jest z zakładami mleczarskimi. Sto sześćdziesiąt sześć zakładów, chodzi o HACCP. Nie jest winą tych zakładów, że nie spełniają warunków, bo jeszcze do pół roku temu działała ustawa, rozporządzenie, które mówiło, że małe i średnie zakłady nie mają obowiązku wprowadzania systemu HACCP. O HACCP się mówi od dwóch, trzech miesięcy i chcę państwa zapewnić, że zdążymy.

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Prosimy o konkluzję, Panie Prezesie.)*

Panie Senatorze, Szanowni Państwo, zmierzam do tego, żeby wszystkie służby, które działają na rzecz mleczarstwa, cechował spokój. Wiemy jak to zrobić i to zrobimy, nikt z zewnątrz nie musi nam tego pokazywać. To jest jedna sprawa, jakby związana z bazą surowcową.

Druga sprawa. O szczegółach nie będę mówił, bo omówiliśmy je w środę na spotkaniu u pana ministra, ale niestety muszę poprosić, Panie Senatorze i Wysoka Ko-

misjo senacka, żebyście wsparli działania pana ministra, tych ludzi, którzy są nam życzliwi. Do czego zmierzam? Otóż już dzisiaj trzeba zainterweniować na rynku mleka. Na czym to polega? Ci z państwa, którzy byli w Końskich, widzieli, że na składzie jest prawie półtora tysiąca kilogramów mleka w proszku. Takich wytwórni, o takiej skali produkcji mamy w kraju dwadzieścia pięć. Ja szacuję, że do 1 maja te zapasy mogą urosnąć do 25 tysięcy kg. Podobny problem jest z masłem.

Trzeba więc zainterweniować, troszkę dopłacić do eksportu, nieduże pieniądze, bo 70 gr. Unia dzisiaj dopłaca 3 zł 10 gr do kilograma, żeby wywieźć te zapasy, które mamy, jeśli chodzi o mleko w proszku i masło. W budżecie są to środki rzędu 15 milionów zł, Panie Senatorze. Myśmy dali rachunek. Jest zatem ta gorąca prośba. Jeśli stanie się inaczej, zostaniemy z tymi zapasami i niestety będziemy płacić kary. Przypomnę, że 155 euro do 100 kg za ser, 135,7 euro do 100 kg za mleko w proszku i 100% wartości masła. Podchodząc do tego po gospodarsku, uważam, że musimy coś wysupłać z tego trudnego budżetu, ale summa summarum w bilansie wyjdziemy na swoje i pobudzimy produkcję.

Generalnie chcę jednoznacznie powiedzieć państwu – są rolnicy na sali – że wybraliście najlepszy kierunek produkcji, w mojej ocenie jest to kierunek, który da państwu pełną stabilizację. Mówię do producentów mleka. Będziecie się rozwijać, będziecie godnie żyć. Oczywiście słabością jest to, że mamy zbyt niską kwotę, ale to nie jest sprawa ani pana ministra rolnictwa, ani kolegów, którzy pracują nad legislacją. Dziękuję i przepraszam. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Panie Prezesie, pozwolę sobie przypomnieć, że dzisiaj, podczas wizyty w zakładach mięsnych w Micigoździu, miejscowości, która tak ciekawie się nazywa, również podczas wizyty w zakładach w Końskich i tutaj w mleczarni przedsiębiorcy wyrażali bardzo pozytywną opinię na temat funkcjonowania państwowych służb weterynarii. W poniedziałek gościłem na naszej ziemi nadwarciańskiej w województwie łódzkim Piotra Kołodzieja, głównego lekarza weterynarii. Byliśmy w czternastu zakładach, taką rundę zrobiliśmy, i co się okazuje? Potwierdziło się, że żaden zakład nie jest zamykany, propozycje dotyczące rynku regionalnego wychodzą naprzeciw zapotrzebowaniu. Te zakłady, które nie są dostosowane, wiedzą, że nie będą miały pieczętki, a więc te towary będą musiały być oddzielnie sprzedawane. Czyli nie są niejako karani czy szykanowani ci, którzy umieli się dostosować do norm. Zaczyna robić się miejsce i dla potentatów, i dla tych małych zakładów. W imieniu senackiej komisji serdecznie dziękuję za to służbom weterynaryjnym, które mądrze, spokojnie i, bym powiedział, racjonalnie podchodzą do zadań weterynaryjnych.

Drodzy Państwo, proszę o dalsze głosy w dyskusji, później poprosimy o odpowiedzi. Proszę bardzo, zechce się pan przedstawić.

### **Dostawca Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej we Włoszczowie Ryszard Chruszcz:**

Jestem rolnikiem z sąsiedniego województwa śląskiego. Jestem producentem mleka, dostawcą do OSM Włoszczowa, i z tego powodu jako członek komisji rolnej znalazłem się tutaj. Korzystając z okazji, chciałbym zadać panu ministrowi następujące pytanie.



Bociany już przyleciały do Polski, to znaczy, że będzie wiosna, a my nie mamy nawozów azotowych. Co się z nimi dzieje? Nie można kupić mocznika, saletry, ceny z dnia na dzień są coraz wyższe, przyjeżdżają spekulanci. Trzeba coś z tym zrobić. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Kto następny? Prosimy o podanie mikrofonu i przedstawienie się.

**Wiceprezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej  
Andrzej Sęk:**

Sęk Andrzej, Świętokrzyska Izba Rolnicza.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Wczoraj powiedziałem panu przewodniczącemu, że nie będę zabierał głosu po moim prezesie, ale było pytanie dotyczące zbiórki i utylizacji padliny. Jest tutaj pan doktor Leonkiewicz, ale ponieważ on nie rozwiąże tego problemu, chciałbym zwrócić się do pana ministra. Chodzi o przygotowanie przez rząd rozwiązania systemowego, żeby zbiórka i utylizacja padliny nie była przerzucona na rolnika, lecz żeby państwo wzięło cały ten ciężar na siebie, tak jak to wynikało z rozporządzenia ministra Pilarczaka z marca ubiegłego roku. Mówiło się wtedy, że dopłata będzie sięgała 90–98%, dotyczyło to przeżuwaczy, natomiast my wnosimy, Panie Ministrze, o to, żeby tymi dopłatami objąć całą padlinę. Dlaczego? Tu chodzi o nasze bezpieczeństwo, żeby Unia znów nie wykorzystwała tego, że padlina nie jest monitorowana i żeby nie nałożono na nas sankcji, zabraniając eksportu na rynku unijne. I dlatego, tak jak wcześniej tu było powiedziane, wspólnymi siłami czynimy wszystko, żeby tego uniknąć i udaje nam się to w województwie bardzo dobrze. Chcę tu podziękować wszystkim instytucjom, urzędom za dotychczasową współpracę. Wyniki są, ale potrzebne jest nam zrozumienie, żeby sprawy, które rolnicy przedstawiają, rząd rozwiązywał na ich korzyść.

I druga sprawa, którą chciałbym poruszyć, dotyczy PZZ w Kozłowie. To jest akurat nie nasze województwo, lecz małopolskie, ale ta sprawa dotyczy dwóch powiatów naszego województwa, w których prywatna spółka z udziałem skarbu państwa upadła, właściciela prawdopodobnie nie można znaleźć, ale jest do wykorzystania baza magazynowa, bo są silosy, podobne jak w Kielcach. Państwo z ministerstwa rolnictwa na pewno byliście już zainteresowani tą sprawą przez niektórych posłów małopolskich. Chciałbym, żeby likwidacja tej spółki nastąpiła jak najszybciej i żeby ten podmiot z udziałem skarbu państwa można było przejąć na podobnych warunkach, z udziałem rolników, jak w wypadku euroubojni w Jędrzejowie. Jest to dobry przykład, samorządy, rolnicy weszli ze swoim udziałem. Można by przejąć tę bazę magazynową pod kątem skupu interwencyjnego zbóż, jaki nas czeka, a takiej bazy nie ma. Interwencja będzie dopiero od listopada. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Prosimy się przedstawić.

**Delegat Rady Powiatowej Świętokrzyskiej Izby Rolniczej we Włoszczowie  
Zdzisław Wójcik:**

Zbigniew Wójcik, Świętokrzyska Izba Rolnicza.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze dotyczy KRUS. Czy faktycznie musi on być oddany wicepremierowi Hausnerowi? Pytam nie dlatego, że nie przepadam za wicepremierem, ale boję się, że tam ten KRUS utonie w ZUS i stanie się z nim to, co z ZUS.

A jeśli jesteśmy przy KRUS, Panie Ministrze, chciałbym poruszyć taką sprawę. W województwie świętokrzyskim, konkretnie w powiecie włoszczowskim, rolnicy należą do trzech placówek terenowych KRUS. Trzy gminy należą do Koniecpola, jedna gmina należy do Radomska i dwie należą do Jędrzejowa. Nawet teren działania PZU jest ściśle związany z terenem powiatu. KRUS jest jedyną instytucją, która działa w ten sposób. Rolnicy jeżdżą do KRUS co dwa miesiące podpisywać legitymacje, chcąc uzyskać kredyt, też trzeba jechać do KRUS po potwierdzenie, czy jest zapłacona składka, dziecko rolnika, rejestrując się w urzędzie pracy, musi mieć zaświadczenie z KRUS. Czy nie można rozwiązać tego problemu? Władze starostwa dają nieodpłatnie lokal, potrzebna jest tylko dobra wola, jeśli chodzi o dyrekcję KRUS. Przecież rolnicy mają chyba prawo, jadąc do starostwa, do agencji restrukturyzacji, złożyć wniosek, podbić legitymację, załatwić w KRUS to, co jest potrzebne. Dziękuję, Panie Ministrze, to wszystko.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

O głos poprosił przedstawiciel rządu w województwie świętokrzyskim, wojewoda Włodzimierz Wójcik. (*Oklaski*)

Informuję, że klaskał senator Bartos. (*Wesołość na sali*)

**Wojewoda Świętokrzyski  
Włodzimierz Wójcik:**

Wiem, że Tadzio bardzo mnie lubi.

Panie Ministrze! Państwo Senatorowie!

Chciałbym odpowiedzieć panu, którego zresztą osobiście znam, z Moskorzewa, o ile pamiętam, na temat tak zwanego oprzyrządowania instytucjonalnego powiatów, nie tylko powiatu włoszczowskiego, lecz także innych powiatów w naszym województwie.

Jest to nieszczęście w ogóle generalnie reformy powiatowej z tak zwanymi podziałami specjalnymi. Musiałbym przedstawić tu teorię państwa, w której mówi się, jakie są podziały administracyjne, a są też takie podziały specjalne. Miały one uzasadnienie dwadzieścia pięć czy trzydzieści lat temu, gdy wprowadzono KRUS. Gdy tworzyliśmy powiaty, jednym z podstawowych zamysłów było, żeby wszystkie instytucje były możliwie jak najbliżej obywatela, mieszkańca tego powiatu. Dotyczy to prokuratur, właściwości sądów, bo jeśli gdzieś jest wydział karny, to znowu księgi wieczyste są w innym sądzie itd., itd.

Nie chcę się tu chwalić, bo to bardzo nieładnie, jeżeli człowiek sam się chwali, ale chciałbym powiedzieć, że zaczynamy rozwiązywać pewne sprawy z otoczenia województwa i powiatów. Mówię tu o urzędach skarbowych, mówię tu o innych instytucjach.

W najbliższym czasie, proszę pana, mam spotkanie z dyrektorem KRUS, panią Falecką, i myślę, że kiedy będę odchodził z tego urzędu, w każdym mieście powiatowym będzie oddział KRUS, ale na takich warunkach, o jakich mówiliśmy. Proszę zauważyć, że wszystkie instytucje państwowe stawiają sprawę w ten sposób, że oczywiście, utworzymy oddział KRUS, ale burmistrz czy starosta musi dać lokal. Z czego to wynika? Z braku tak zwanych środków inwestycyjnych naczelnych i centralnych organów administracji. Na pewno to dotyczy, o ile pamiętam, powiatu włoszczowskiego i chyba Staszowa. W ten sposób tę sprawę możemy uznać za zamkniętą. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy, Panie Wojewodo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos przed odpowiedziami?

Jeżeli nie ma chętnych, prosimy, Panie Ministrze.

**Minister Rolnictwa Rozwoju Wsi  
Wojciech Olejniczak:**

Rzeczywiście, muszę powiedzieć, Szanowni Państwo, że jeżeli chodzi o branżę mleczarską, pozwalam sobie czasami na pewne żarty, ale tylko i wyłącznie z sympatii, bo z tą branżą współpracuje mi się bardzo dobrze, jak z żadną inną. Kiedyś przedstawiciele branży, posłowie, pan prezes przyszli do mnie dziękować za 4 gr dopłat do mleka w klasie ekstra. Przyjąłem te podziękowania i na drugi dzień, na posiedzeniu rządu, ku zdumieniu tychże przedstawicieli zaproponowałem 7 gr. Tak więc to jest bardzo sympatyczna współpraca i wiele problemów udaje nam się rozwiązać odpowiednio wcześniej.

Przecież nie będzie tak, że gospodarstwa, które jeszcze nie mają certyfikatów, będą w jakiś sposób obciążone. Powiem inaczej: to rolnikom musi zależeć na tym, żeby produkować mleko w klasie ekstra, a żeby produkować mleko w klasie ekstra, trzeba mieć dobrą wodę, trzeba mieć miejsce, żeby umyć dojarke, trzeba mieć schładzalnik do mleka. To rolnikom musi na tym zależeć, a inspekcja weterynaryjna ma podpowiedzieć jak to zrobić. Zmieniliśmy podejście, każdy, kto produkuje mleko, jest traktowany u nas jako ten, który spełnia wszystkie wymogi, a jeżeli on chce mieć okres przejściowy, to wtedy dopiero zgłasza się po taki okres.

Wiem o tym, że sytuacja na rynku mleka jest taka, że jest potrzebne zaangażowanie ze strony państwa, żeby uporać się z tą nadwyżką mleka w proszku i serów. Oczywiście nie można tego wiązać z ewentualnym wprowadzeniem podatku od nadmiernych zapasów, to są na razie pewne przymiarki, zobaczymy, w jaki sposób to się odbędzie. Na pewno nie jest intencją rządu, żeby ukarać uczciwych przedsiębiorców, jakimi są na przykład spółdzielnie mleczarskie, to nie o to chodzi. W zeszłym tygodniu rozmawialiśmy o tym, że trzeba przekazać te 15–20 milionów zł. To też jest mało, ale i bardzo dużo, bo minister rolnictwa nie ma tych pieniędzy, tak żeby mógł je szybko wyjąć z szuflady i dać. Ale na pewno nie pozostawimy tej sprawy.

Jeżeli chodzi o weterynaryjne sprawy, zbiórkę i utylizację padliny, rzeczywiście w wypadku krów, w ogóle bydła, ten problem został w jakiś sposób przez nas rozwiązany. Dotychczas budżet państwa przeznaczył na to znaczne środki i po podpisaniu umów z firmami przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ta padlina jest zbierana. Oczywiście, to jest tak, że ten cały rynek utylizacyjny w Polsce dopiero

się tworzy i jest jeszcze dużo problemów. Są zakłady, które dopiero inwestują, żeby spełnić pewne normy, standardy, aby móc się zajmować utylizacją. Jeżeli chodzi o bydło, sprawa nie jest aż tak skomplikowana w sensie możliwości zaangażowania środków budżetowych, dlatego że powszechne jest kolczykowanie bydła. Można to więc kontrolować. Państwo, wydając na jedną padniętą sztukę określone pieniądze, może to kontrolować.

Jeżeli chodzi o świnie, ze wszystkimi świniami w Polsce nie jest łatwo. (*Wesołość na sali*) Jest problem, jeżeli chodzi o trzodę chlewną. Nie da się bowiem zrobić tego tak wprost jak z bydłem. Oprócz uczciwych rolników zawsze są, niestety, nieuczciwi, w takim samym procencie jak wszędzie na świecie. I nie da się tak wprost podejść do tej sprawy. Każdy może sobie to wyobrazić: firma utylizacyjna podpisuje umowy tylko i wyłącznie z rolnikiem, dzieląc się pieniędzmi i nikt nie jest w stanie sprawdzić, ile świnia miała prosiąt, ile w gospodarstwie było tuczników. Są oczywiście księgi, będą tatuaże, ale to będzie dotyczyło stad, a nie pojedynczych sztuk.

Tak więc to jest naprawdę duży problem i tu nie chodzi nawet o środki budżetowe, które trzeba zaangażować. Na świecie to się odbywa tak, że rolnik sam płaci, jeżeli chce zutylizować jakąś sztukę, a jest do tego zobowiązany. Ale na pewno nie jest tak, że pozostawiamy ten problem bez pomocy z naszej strony, bo poszukujemy rozwiązań. Myślę, że w jakiś sposób ten problem docelowo zostanie rozwiązany.

Jeżeli chodzi o nawozy, w Polsce mamy do czynienia z taką sytuacją, że od wielu lat walczyliśmy o to, żeby utrzymać polskie firmy, wprowadzaliśmy ograniczenia, często sztuczne, na import nawozów z Europy Wschodniej po to, żeby ratować polski przemysł chemiczny. Uratowaliśmy ten przemysł, po czym ten sam przemysł i ci sami ludzie z tej branży, kiedy zwiększył się kurs euro i eksport nawozów stał się bardzo opłacalny, po prostu sprzedali całą swoją produkcję na pniu. Sprzedali za granicę. Jest wolny rynek i tak postąpili.

My oczywiście prowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami biznesu, nie wiem, czy komisja sejmowa również, o pewnych zasadach, które trzeba unormować, bo za chwilę oni wrócą po klienta. To jest ten problem. Co zrobiliśmy? Minister rolnictwa wystąpił do ministra gospodarki o to, żeby znieść cła na import nawozów spoza Unii Europejskiej czy z Europy Wschodniej, gdzie one są tańsze: z Białorusi, Ukrainy i Rosji, i znieść wszelkie bariery. Te bariery zostały zniesione i od 1 kwietnia... nie, przepraszam, od 1 marca nie ma żadnych barier ograniczających import. I ten nawóz się pojawia.

Oczywiście, pan słusznie powiedział, że ci, którzy handlują, są w bardzo dobrej sytuacji i próbują to wykorzystać. I to jest prawda, ale cóż my możemy zrobić? Tylko to, co zrobiliśmy, czyli spowodować, żeby nie było ograniczeń w imporcie nawozów. A to, że polskim przedsiębiorstwom opłaca się eksportować nawóz, a nie sprzedawać go w Polsce, bo tam jest droższy, to jest poza tymi regulacjami, o których mówiłem, i nie bardzo wiadomo, co zrobić. Kiedy zboże było w Europie droższe, a w Polsce tańsze, po żniwach, wprowadziliśmy opłaty wywozowe. Dzięki temu w Polsce została pszenica i dzięki temu dzisiaj, mimo trudnej sytuacji, jesteśmy w trzy razy lepszej sytuacji niż rolnicy na Ukrainie, gdzie zboże, pszenica zdrożała ponad tysiąc złotych, gdzie mąka zdrożała o 100%, jesteśmy w dużo lepszej sytuacji niż rolnicy w Niemczech, gdzie pszenica jest dużo droższa niż w Polsce, chociaż zawsze była tańsza. Jeśli chodzi natomiast o nawozy, nie jest to tylko i wyłącznie domeną ministra rolnictwa, bo

ja mógłby wprowadzać pewne ograniczenia w eksporcie, ale sam nie mogę tego zrobić, musi to zrobić minister gospodarki, który musi jednak dbać o kondycję tych firm, które funkcjonują na rynku, musi dbać o miejsca pracy. Tak więc to jest pewien problem. Ale na pewno go dostrzegamy i te działania, o których mówiłem, zostały podjęte.

Jeżeli chodzi o tę firmę i ewentualność jej prywatyzacji czy przejęcia przez rolników, to ja nie znam tego tematu bezpośrednio, nie wiem, czy nawet wojewoda mógłby coś więcej powiedzieć na ten temat, bo to akurat nie jest w tym województwie, ale na pewno zorientuję się w tej sprawie.

W Polsce jest wiele prywatyzacji, które nie powinny się odbyć w oparciu o kapitał zewnętrzny czy w ogóle o kapitał, nawet wewnętrzny, dlatego że nie jest to opłacalne dla państwa. Na przykład, ewentualna prywatyzacja stacji hodowli i rozrodu zwierząt w Polsce, których mamy trzy, nie powinna się odbyć w oparciu o żaden kapitał, poza kapitałem rolników, czyli tak naprawdę spółdzielni rolniczych, bo inaczej państwo może zyskać jakieś kilkadziesiąt czy kilkaset milionów złotych, ale stracić w ogóle kontrolę nad hodowlą, stracą też rolnicy, więc to się nie opłaca, po prostu.

Podobnie jest z niektórymi spółkami, takimi jak na przykład magazyny zbożowe. Lepiej było umożliwić rolnikom prywatyzację w oparciu o akcje itd., żeby to funkcjonowało jako magazyny rolnicze niż przeprowadzać taką wprost prywatyzację, czyli sprzedać komuś – nie chcę wymieniać nazwisk – bo to doprowadziło do takiej, a nie innej sytuacji. Tak więc ja się zgadzam co do intencji, z tym że nie wiem, w jakim momencie jest ten proces.

Został KRUS. Pan sobie odpowiedział na to pytanie. Oczywiście, można nic nie zmieniać, można udawać, że minister rolnictwa ma nadzór nad KRUS, ale od dziesięciu czy piętnastu lat nadzór nad KRUS mają tylko związki zawodowe, bo one wybierają prezesa, a nie minister, i one rozliczają prezesa, nie minister. Minister może uprzejmie poprosić, żeby pan prezes może zechciał ten oddział w powiecie utworzyć, ale nic poza tym. Nie ma prawa zwolnić prezesa, nie ma prawa wymienić prezesa, mogą to zrobić tylko związki zawodowe. Ja nie chcę mieć do czynienia z taką sytuacją. Nie chcę też dlatego, że zmieniają się czasy i dzisiaj 500 zł na życie na wsi nie wystarcza, a zostawienie KRUS w takiej formie spowoduje, że to 500 zł będzie również za pięć, za dziesięć i za dwadzieścia lat, bo więcej pieniędzy na to nie będzie.

Tak więc, Szanowni Państwo, w drugiej części pan odpowiedział sobie, czy są potrzebne zmiany w KRUS. Tak, są potrzebne zmiany w KRUS, bo województwa zostały zlikwidowane kilka lat temu, a cały czas mamy czterdzieści dziewięć oddziałów i żeby wymienić informacje między poszczególnymi oddziałami, trzeba przewieźć dyskietkę z jednego do drugiego, bo nie ma systemu, żeby Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa mogła wypłacać, na przykład renty strukturalne, przez KRUS. Okazało się technologicznie niemożliwe, żeby KRUS dostał akredytację.

Oczywiście, że trzeba dbać o tę instytucję i będziemy dbać, nie połączy się ona z ZUS, bo musi odgrywać inną rolę, ale trzeba zmienić tę instytucję. Nie może być tak, żeby rolnik w województwie świętokrzyskim, który ma 5, 10, 15 ha, płacił taką samą składkę jak ten, który w województwie zachodniopomorskim ma 500 ha. I nie może być tak, żeby ten, który ma gospodarstwo, ale prowadzi biznes albo gdzieś pracuje, płacił tylko i wyłącznie składkę KRUS, a składki na ZUS nie płacił.

Szanowni Państwo, można mówić, że to są pojedyncze przypadki, ale tak nie jest. Jeśli mówimy o oszczędnościach, to one są tutaj, nie po stronie wydatków

z KRUS, lecz po stronie przychodów do budżetu państwa, bo jeśli ktoś przestanie płacić KRUS, a zmusimy do tego na przykład dyrektora szpitala, który płacił KRUS, a nie płacił na ZUS, to wtedy państwo zyska kilka tysięcy złotych w postaci większych składek na ZUS, gdzie też trzeba dopłacać. Takich przypadków jest bardzo wiele. Tu chodzi o pewne porządkowanie systemu. I ten system trzeba dzisiaj uporządkować. Mówimy o porządkowaniu systemu podatkowego w Polsce, Szanowni Państwo, a może trzeba było wprowadzić bardziej powszechne rozliczanie się rolników z podatku? Gdy tak było, dzisiejsze zmiany w podatku VAT nic by polskim rolnikom nie przeszkodziły, bo każdy, kto by kupił ciągnik za 100 tysięcy zł, miałby możliwość pełnego rozliczenia VAT i odebrania sobie tego podatku od państwa. To nie jest żadna trudność.

Nikt z rządu nie powiedział...

*(Brak nagrania)*

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Wojciech Olejniczak:**

...procent, może kilka procent w tym roku czy w następnym. Nie o to chodzi. Naprawdę, ten, kto ma 100 ha czy 200 ha musi zapłacić trzy, cztery razy większą składkę, bo inaczej nie opanujemy tego wszystkiego.

Jeszcze raz podkreślam, nie do mnie proszę mieć pretensję o to, co się działo w KRUS przez ostatnie lata. I nie jest tak, że zapomnieliśmy o tym, co było w KRUS, jak myślą niektórzy, o tym, że pięćdziesięcioosobowa rada średnio brała grubo ponad 2 tysiące zł, a byli tacy wybitni przedstawiciele tej rady, którzy brali 6–7 tysięcy zł, mieli służbową lancję, służbowe telefony komórkowe bez ograniczeń i wyjazdy zagraniczne. Przewodniczący Lepper zapomniał, że bawił się w Brazylii za pieniądze chłopskie z funduszu składowego. Ja też bym chciał tam polecieć, ale najpierw uzbieram pieniądze i polecę tam za swoje, a on poleciał za nasze, za chłopskie pieniądze. Nie jest tak jak on mówi, że fundusz składkowy jest chłopski i wara państwu od tego. Tak nie może być, Szanowni Państwo, i dlatego te zmiany są potrzebne. Ja będę o tym mówił i będę wnosił o zmiany, mam nadzieję, że Senat jak najszybciej je przyjmie i wtedy będzie można myśleć o normalnym systemie, który będzie mógł ewaluować w kierunku polepszenia warunków, zwiększenia przyszłych emerytur i rent dla polskich rolników, bo w innym wypadku za pięć czy za dziesięć lat nadal będzie taka bryndza jak teraz, a przecież tego nie chcemy. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

O głos poprosiła jeszcze poseł ziemi świętokrzyskiej, koleżanka Zofia Grzebisz-Nowicka.

Proszę bardzo.

**Poseł Zofia Grzebisz-Nowicka:**

Szanowni Koledzy Senatorowie! Panie Ministrze! Panowie Prezesi!

Ja chcę zabrać głos z trzech powodów. Po pierwsze, żeby bardzo serdecznie podziękować senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, moim kolegom, z którymi współpracuję na co dzień, bowiem tak się składa, że zajmuję się tą problematyką nie

tylko z racji mojego zamiłowania do wsi i rolnictwa oraz pochodzenia, ale także z tego powodu, że od wielu lat pracuję w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także, już kolejną kadencję, w Komisji Europejskiej. I na tej działce ciągle mam ogromnie dużo do zrobienia, szczególnie jeśli chodzi o dostosowanie polskiego ustawodawstwa do prawa Unii Europejskiej.

I gdyby nie współdziałanie z wami, Koledzy Senatorowie, i z rządem, byłibyśmy jeszcze daleko w tyle z naszymi ustawami, za które także byliśmy krytykowani przez Unię Europejską.

Dziękuję ci, Jurku i przepraszam, że nie byłam wczoraj z wami na terenie naszego województwa, ale wczoraj właśnie rozpoczęłam pracę nad kolejną ustawą – o organizacji rynku mleka i przetworów mleczarskich. Był zaproszony kolega prezes Broś, ale właśnie ze względu na to, że wyjechał do naszego województwa, nie mógł z nami być. Zapraszam na przyszły tydzień, będą dwa posiedzenia.

Mówię o tym dlatego, że jest wiele przepisów, które musimy dostosować do prawa unijnego, jest także kolejna możliwość, tak jak przy każdej ustawie, zmienić to, co zostało uchwalone wcześniej, nawet rok temu, już nie mówiąc o tym, że dwa, trzy czy pięć lat temu i co się w życiu, po prostu, nie sprawdziło.

I w związku z tym mam serdeczną prośbę do wszystkich mleczarzy, których wielu jest na tej sali, żeby wykorzystali ten okres pracy nad kolejną ustawą i dopracowali ją tak, żeby nie trzeba było jej nowelizować za rok czy dwa lata, najlepiej w ogóle.

Ponadto, chciałabym poinformować, że w naszym województwie świętokrzyskim przygotowujemy branżową konferencję, w której będą uczestniczyli przedstawiciele wszystkich służb fitosanitarnych, tak to nazwę, a więc cała służby weterynaryjna, inspekcja handlowa artykułów rolno-spożywczych itd., nie chcę wymieniać i zabierać czasu.

Tak się składa, że prawie wszystkie te ustawy – jeśli nie wszystkie, to prawie wszystkie – prowadziłam w Sejmie i wiem, że są tam zapisane bardzo szerokie kompetencje i zadania. Chcielibyśmy, aby ich właściwa realizacja przyczyniła się do tego, żeby nasze polskie rolnictwo miało z tego największy pożytek. Mówię tu już o skali kraju, a ponieważ jesteśmy pilotażowym województwem w wydatkowaniu środków SAPARD, i nie tylko, chcielibyśmy także torować drogę w naszym województwie do rozwiązań, nie powiem systemowych, bo one są zapisane w ustawie, do takiego wdrażania tych systemowych rozwiązań, które są zapisane w tych ustawach, żeby właśnie całe rolnictwo odniosło jak największe korzyści. Chodzi o to, żeby tak zacieśnić współdziałanie naszych służb, które z mocy ustawy mają szerokie uprawnienia, z tymi, którzy produkują, przetwarzają, handlują na rynku, żeby ten produkt, który teraz wchodzi na nasz polski rynek, a od 1 maja wejdzie na rynek unijny, był nie tylko bezpieczny, lecz także konkurencyjny pod każdym względem, także cenowym.

Jest to temat ogromnie rozległy, my go chcemy dobrze przygotować i wszechstronnie omówić. Już zapraszam kolegów senatorów oraz tych, którym na sercu leży to, żeby sprostać temu największemu wyzwaniu, jakie stoi przed nami, żeby sprostać wyzwaniom, jakie wynikają z zaostrej konkurencji, jaka będzie po 1 maja, w szerokim rozumieniu tego słowa.

I trzecia sprawa. Razem z panem ministrem, panem wojewodą, panem prezesem Świeżawskim, dyrektorem Jabłońskim i z innymi ważnymi osobistościami mieliśmy dzisiaj przyjemność być na świętokrzyskim forum rolniczym w Kielcach. Wyszliśmy z pomysłem, żeby właśnie z okazji międzynarodowych targów, które trwają od wczoraj

raj, przywieźć tych, którzy powinni wysłuchać i zobaczyć, a jednocześnie przymierzyć się na przyszłość, co trzeba zrobić, żeby znaleźć te środki i kupić przynajmniej to, co jest niezbędne, żeby gospodarstwo było nowoczesne, a co jest w zasięgu ręki. Kwestia tylko, jak zdobyć pieniądze, a my jesteśmy też od tego, żeby podpowiadać, w jaki sposób można je zdobyć.

Chcę przy okazji poinformować, że w Sejmie jest ustawa o Funduszu Poręczeń Unijnych, co też jest właśnie wielką szansą. Ta ustawa jest spóźniona, będziemy pracowali nad nią szybko po to, żeby jak najszybciej mogła też służyć rozwiązaniami prawnymi samorządom, tym, którzy powinni mieć możliwość pełniejszego skorzystania z środków unijnych, a własnych nie mają.

Na tym forum świętokrzyskim została bardzo dobrze przyjęta kolejna propozycja. Mówię o niej dlatego, żeby wykorzystać ją także w innych województwach. Chodzi o to, żeby w każdej wsi był, poza znakomitą służbą doradczą, którą mamy w naszym województwie, która jest w pionie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jeden społeczny doradca, który będzie przeszkolony przez agencję i w tym trudnym okresie od 15 kwietnia do 15 czerwca będzie pomagał w swojej wsi tym rolnikom, którzy nie będą potrafili dobrze wypełnić wniosku o dopłaty bezpośrednio. Tak więc jest to kolejna próba pomocy, żebyśmy z tych środków pomocowych w pełni skorzystali, bo to jest szansa, ona jest w zasięgu naszej ręki, pod jednym warunkiem, że tak jak dotychczas będziemy jak najlepiej koordynować pracę i bez względu na to, gdzie kto pracuje, będzie dążył do tego samego celu. Celem jest, żeby te 34 miliardy zł, które są do wzięcia dla polskiej wsi, dla rolnictwa, były w całości wykorzystane i wierzę, że tak będzie.

Raz jeszcze bardzo gorąco dziękuję kolegom senatorom, bardzo dziękuję panu ministrowi i wszystkim, którzy zechcieli przyjechać na teren naszego województwa, poświęcając nie tylko piątek, ale także wolną sobotę. Wiem jak ciężko jest wygospodarować wolną sobotę czy niedzielę, cieszę się, że wygospodarowaliście ten czas dla naszego województwa świętokrzyskiego, a my dobrze to spożytkujemy w dalszych działaniach na rzecz rozwoju naszego rolnictwa w województwie świętokrzyskim i w Polsce. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy, Pani Poseł, serdecznie. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo, czas na konkluzję. W związku z tym, że przyjęliśmy zasadę, że tu formułujemy propozycje wniosków, a później zastanawiamy się nad konkretnymi zapisami, przyjmujemy je w Warszawie, przedstawię teraz następujące wnioski wstępne: po pierwsze, wyrażamy swe zadowolenie z postępującego stanu restrukturyzacji i modernizacji sektora mleczarskiego i jego przygotowania do konkurencyjności w warunkach jednolitego rynku Unii Europejskiej; po drugie, akceptujemy proces dostosowywania polskiego sektora rolno-spożywczego do struktur unijnych i wyrażamy zadowolenie z faktu podjęcia rozwiązań legislacyjnych, umożliwiających funkcjonowanie tak zwanego rynku lokalnego dla regionalnych produktów rolno-spożywczych; po trzecie, oczekujemy pilnego wsparcia, Panie Ministrze Agencji Rynku Rolnego, dla eksportu masła i mleka w proszku w sytuacji wzrostu subsydiów eksportowych dla tych produktów w państwach w Unii Europejskiej (*oklaski*); po czwarte, oczekujemy wzmoczonej akcji informacyjnej za pomocą środków masowego przekazu na temat



projektu zmiany w systemie KRUS i jego znaczenia dla rolników i polskiej wsi; po piąte, widzimy istotne zadania dla rządu i europarlamentarzystów po 1 maja bieżącego roku w zakresie zmiany, czyli wzrostu kwoty mlecznej dla Polski i wyrównania poziomu eurosubsydiów dla starych i nowych członków Unii Europejskiej w zakresie rolnictwa; po szóste, gratulujemy włodarzom województwa świętokrzyskiego, kierownictwu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, samorządom i beneficjentom programu SAPARD nadzwyczajnych wyników w pozyskiwaniu środków przedakcesyjnych w dziale „Rolnictwo i rozwój wsi”.

I na zakończenie wyrażamy swoje wielkie podziękowanie dla inicjatora tegoż posiedzenia, senatora Tadeusza Bartosa, organizatorów wyjazdowego posiedzenia w województwie świętokrzyskim, w powiatach: kieleckim, pińczowskim, szydłowskim i koneckim, za sprawną organizację, wielką życzliwość i życzymy dalszych sukcesów na rzecz rozwoju świętokrzyskiej polskiej wsi. *(Oklaski)*

Widzę, że jest wstępna akceptacja naszych zapisów. Jak zwykle napracuje się pani sekretarz Kowalska nad słownictwem i stylistyką.

Szanowni Państwo, panu ministrowi Olejniczakowi, naszym kolegom posłom: koledze Sosnowskiemu i pani Grzebisz-Nowickiej, włodarzom województwa: panu marszałkowi, panu wojewodzie, starostom, którzy zaszczytili nas swoją obecnością, opiekowali się nami, samorządowcom szczebla gminnego, miejskiego, naszym gośćmi z Warszawy, panu profesorowi, panu pełnomocnikowi głównego lekarza weterynarii, pani Kasperowicz, panu prezesowi Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, przedstawicielom izb rolniczych, organizacji rolnych, koledze prezesowi ARiMR, zawsze potwierdzam, że autorowi polskiego sukcesu SAPARD, wszystkim senatorom, gospodarzom wojewódzkiego ODR w Modliszewicach, już nauczyłem się tych miejscowości, dziękuję serdecznie za życzliwość, za zrozumienie wielkiego programu naszego pobytu.

Wnioski postaramy się przekazać państwu na naszej stronie internetowej i piśmiennie dla reprezentowanych tutaj organizacji rolniczych i władz województwa.

Sto dwudzieste dziewiąte, wyjazdowe posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP uważam za zamknięte. Serdecznie państwu dziękuję. *(Oklaski)*

*(Koniec posiedzenia komisji o godzinie 15 minut 30)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Renata Gromska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851